

Karate to jest droga do sukcesu – Wywiad z Rafałem Płatkem

Rafał Płatek to mistrz z Kieleckiego Klubu Karate Kyokushin i utalentowany przedsiębiorca.

– Treningi nauczyły mnie radzenia sobie z problemami - mówi Rafał, który ćwiczy od 28 lat. Ma firmy z różnych branż, które znakomicie prosperują. Zaprasza na treningi do sekcji klubu w Bilczy.

Rafał Płatek karate trenuje od 28 lat i ono ukształtowało jego życie. Dziś wciąż odnosi sukcesy w tym sporcie i znakomicie radzi sobie w biznesie.

– Karate to droga do sukcesu – mówi.

- Treningi karate korzystnie wpływały na mnie od początku. Najpierw to było zabawa, która szybko stała się pasją. Poprzez regularne treningi w Kieleckim Klubie Karate Kyokushin byłem uporządkowany, pomagało mi to w szkole i w osiągnięciu sukcesów w mistrzostwach Polski i Pucharze Polski – mówi 38-letni Rafał.



W wieku 18 lat, gdy mógł już startować w walkach full contact, Rafał zaczął odnosić sukcesy. Został mistrzem Polski juniorów w kategorii ciężkiej, trafił do kadry Polski, zdobył wicemistrzostwo kraju w kategorii ciężkiej i Puchar Polski. A przebić się do kadry wcale nie było łatwo, gdyż w kieleckim klubie, najliczniejszym i najlepszym w Polsce, u Shihana Krzysztofa Borowca trenowało wielu znakomitych zawodników.

- Mieliśmy wtedy mocną ekipę. Przywoziliśmy po kilka medali z każdych mistrzostw Polski, startowaliśmy poza granicami kraju. Na zawodach Pucharu Europy w norweskim Bergen startowała światowa czołówka, a ja zająłem trzecie miejsce – wspomina Rafał, który intensywnie trenował i startował w zawodach przez siedem lat, do czasu ukończenia zarządzania i marketingu w Akademii Świętokrzyskiej.

- Wtedy zacząłem się zastanawiać co dalej. Postawić na międzynarodową karierę w karate, czy pomyśleć o życiowej stabilizacji i rodzinie. Pogodziłem jedno z drugim. Na 10 lat przerwałem treningi karate w klubie, ale trenowałem sam, gdy po-zwalał mi czas. Zająłem się głównie biznesem, a w moim życiu pojawiły się żona Justyna i dwójka wspaniałych dzieci – Oliwia i Oskar – mówi Rafał.



Rafał ma głowę do biznesu, działa w czterech branżach. Do niego należą znane kieleckie kluby – CKM, Zamkowa i Antrakt, ma też dziewięć restauracji z ogólnopolskiej sieci Smak na Tak i Grado Kebab. W branży olejowej jego Energo – Eko - Plus to już firma globalna, zajmująca się sprzedażą zużytego oleju do rafinerii. - Realizuję też pomysł na biznes w zupełnie innej branży, ale to na razie tajemnica. Będzie czymś nowym na polskim rynku – dodaje Rafał, który w swoich firmach zatrudnia już ponad 200

osób. Mówi, że pewnie to wszystko by się nie udało, gdyby nie karate.

- Karate nauczyło mnie determinacji, radzenia sobie z problemami, odwagi i ryzyka. W walkach karate też trzeba to ryzyko podejmować, by być mistrzem – mówi Rafał, który wyznaje zasadę, że trzeba myśleć pozytywnie, o to co się nie udało, trzeba wymazać z pamięci. Osiągnął sukces

w biznesie, ale nie zachłysnął się nim, tylko walczy dalej. Dosłownie i w przenośni, gdyż trzy lata temu wrócił do treningów w Kieleckim Klubie Karate Kyokushin i w 2013 i 2014 roku wywalczył tytuły wicemistrza Polski. Szykował się na tegoroczne mistrzostwa świata do Japonii, ale przed kwalifikacjami doznał kontuzji kolana.

- Szkoda, bo przepustkę do Japonii zdobyłbym bez problemu. Nie chciałem jednak ryzykować - mówi Rafał, który w Bilczy ma też znany w regionie Ośrodek Jeździecki Blicza, gdyż sam bardzo lubi jazdę konną. Chętnie poświęca też czas młodym adeptom karate. Jest już mistrzem, ma stopień wtajemniczenia 2 dan.

- W Bilczy prowadzimy treningi wspólnie z Marcinem Wielickim. Serdecznie zapraszamy na zajęcia wszystkich chętnych do hali sportowej w Bilczy. Treningi prowadzimy w środy i w piątki od godziny 18. Trenujcie z nami karate. Ono was ukształtuje i stanie się drogą do sukcesu – kończy Rafał.

*Rozmowę przeprowadził Sławomir STACHURA
Kierownik działu sportowego - Echo Dnia*

